

300 tys. zł dziówki, a rząd proponuje kosmetykę i obłudę!

9.7.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Bartłomiej Pejo - poseł na Sejm, członek Rady Liderów Konfederacji.

To nie jest żadna reforma ochrony zdrowia. To PR-owa zasłona dymna i próba przykrycia faktu, że rząd nie ma żadnego realnego planu naprawy systemu.

Jak trafnie określiła to na łamach „Rzeczpospolitej” Dominika Pietrzyk, mamy do czynienia z kosmetyką, a nie z prawdziwą reformą. Zarobki części lekarzy rzeczywiście budzą ogromne emocje i w wielu przypadkach są skandaliczne, ale są objawem chorego, źle zorganizowanego i patologicznego systemu, a nie jego główną przyczyną.

Wmawianie Polakom, że wystarczy ograniczyć wynagrodzenia lekarzy, a publiczna ochrona zdrowia nagle zacznie działać lepiej, to zwykła propaganda. Kolejki nie znikną po konferencji prasowej. Dostęp do specjalistów nie poprawi się od medialnej awantury. Pacjent nie zostanie szybciej zdiagnozowany tylko dlatego, że premier wskaże kolejnego winnego.

Problemem jest system. Problemem jest monopol NFZ. Problemem jest brak konkurencji, brak odpowiedzialności za jakość leczenia i brak realnego wyboru po stronie pacjenta.

Polska potrzebuje głębokiej przebudowy ochrony zdrowia. Potrzebujemy systemu opartego na konkurencji ubezpieczycieli w ramach tej samej składki i tego samego koszyka świadczeń, podobnie jak w modelu niemieckim. Pacjent ma mieć wybór, pieniądze ma iść za pacjentem, a instytucje mają konkurować jakością, dostępnością i skutecznością leczenia. Dziś pacjent jest petentem. Powinien być podmiotem.

Donald Tusk przez prawie trzy lata nie przedstawił żadnej poważnej reformy ochrony zdrowia. Teraz urządza medialną hucpę i każe przygotowywać „reformę” w jeden weekend. To nie jest odpowiedzialność państwowa. To czysty PR.

Najpewniej kolejnym krokiem będzie pokazowa dymisja minister zdrowia. Tylko że problem nie leży wyłącznie w minister. Problem polega na tym, że premier nie chciał prawdziwej reformy, tylko tematu zastępczego.

Szczególnie uderzające jest niezrozumienie tego, czym naprawdę powinna być cyfryzacja ochrony zdrowia. Cyfryzacja to nie e-kolejka. Cyfryzacja to nie kolejny formularz, aplikacja ani hasło na slajdzie.

Prawdziwa cyfryzacja ochrony zdrowia to dostęp do danych medycznych pacjenta w czasie rzeczywistym. To możliwość ich bezpiecznego wykorzystania przez lekarza, pielęgniarkę, ratownika medycznego, farmaceutę i samego pacjenta. To sprawna wymiana informacji między placówkami, elektroniczna dokumentacja medyczna, analiza ścieżki leczenia, szybsza diagnostyka, lepsza koordynacja terapii i wykorzystanie sztucznej inteligencji tam, gdzie może ona realnie wspierać personel medyczny.

Na świecie to już się dzieje. I nie trzeba szukać daleko. Dane medyczne mogą pomagać przewidywać ryzyko, skracać czas diagnostyki, ograniczać liczbę błędów lekowych, usprawniać pracę szpitali i poprawiać bezpieczeństwo pacjenta. Ale do tego trzeba rozumieć technologię, a nie traktować

cyfryzacji jak dekoracji na konferencji prasowej.

Polacy nie potrzebują kosmetyki. Nie potrzebują obłudy. Nie potrzebują kolejnego spektaklu politycznego.

Polacy potrzebują uczciwej, odważnej i systemowej reformy ochrony zdrowia. Z pacjentem w centrum, z realnym wyborem, z konkurencją, z odpowiedzialnością i z nowoczesną cyfryzacją, która służy leczeniu, a nie propagandzie.

Donald Tusk zachowuje się tak, jakby za ochronę zdrowia odpowiadała opozycja. Tymczasem to jego minister zdrowia, jego prezes NFZ i jego rząd ponoszą pełną odpowiedzialność za sytuację w systemie.

Wciąż słyszymy te same wymówki i szukanie winnych. A rzeczywistość jest brutalna: szpitale pogrążają się w kryzysie, kolejki do specjalistów są coraz dłuższe, a pacjenci miesiącami czekają na podstawową pomoc.

Polacy nie potrzebują kolejnych konferencji prasowych i politycznej propagandy. Potrzebują sprawnie działającej ochrony zdrowia i realnych reform.

Czas skończyć z przerzucaniem odpowiedzialności. Rząd powinien wreszcie zająć się naprawą systemu, bo zdrowie Polaków nie może być zakładnikiem politycznych wymówek.

<https://konfederacja.pl/300-tys-zl-dniowki-a-rzad-proponuje-kosmetyke-i-oblude>